

Okres Zwykły od 1 lipca 2026

1 lip 2026

„Dziecię Moje, cały czas jestem z tobą, a to co czynię dla ciebie, czynię też dla Moich kapłanów. Oto w tym, co nazywacie złem i grzechem, Ja, Pan wychodzę do was, by miłować. Patrz, w obliczu czułości, ciepła, dobra i prawdy pękają wszelkie kajdany, a ci, którzy dzisiaj głośno krzyczą, pragnąc wyeliminować Mnie ze swojej codzienności, zostaną pociągnięci przez Moje Miłosierdzie. O, jak ważnym jest samo poszukiwanie tego, co Ja sam zostawiłem w Moich stworzeniach czyniąc je dobrymi, w nich jestem do dziś obecny. Nie zauważacie, że Moje działanie kieruje was ku odkrywaniu dobra, pomimo pewnych nawarstwień zła w świecie i w człowieku. Ja jednak, najmiłsza i Moja, wszędzie tam, gdzie przejdę wzbudzam urodzaje. Staję w najdalszej krainie i natychmiast pojawia się dwóch opętanych. Ja zaś jednym palcem wyrzucam złe duchy. Zło odsłonięte zostaje ostatecznie pokonane. Podobnie dzieje się, gdy odsłaniam swą duszę w Mojej Obecności w Sakramencie Pokuty i Pojednania. Wtedy rzeczywiście wszystko staje się jasne i wyraźne. Tutaj, Moja drobinko, najpiękniejszym okazuje się doświadczenie braku odwetu: z racji potężnego zła, jakie staje się Moim udziałem na Krzyżu, nie odpłacam tym samym. Jestem Barankiem, który gładzi grzechy świata. Złe duchy nie mogą znieść, że Ja JESTEM dobry. Nie postępuję z wami według waszych grzechów, ani według win waszych wam nie odpłacam. Kochając, uzbrojony jedynie w miecz Słowa, wyrzucam tych, co czynią wielkie zamieszanie i nie chcą być blisko Mego Serca, lecz raz na zawsze odstupują ode Mnie. Zauważ, Moja drobinko, że tam, gdzie wzmógł się grzech, tam jeszcze obficie rozlała się łaska. Zatem nie bójcie się tych, co zabijają ciało, a duszy nic uczynić nie mogą. Jeśli tu, dokąd cię przyprowadziłem słyszysz głośny sprzeciw, jest to znak, że dzieje się zbyt wiele dobra. Nie przestawaj zatem, Moja mała oblubienico, przyjmować wszystko to w pełnym zaufaniu wobec Mego Miłosierdzia. „Ja, Pan powołałem cię słusznie, ująłem cię za rękę i ukształtowałem”. O, jakże pragnę uświęcać was we Wspólnocie Mego Kościoła. Kto wychodzi Mi naprzeciw, czy to dwóch, którzy tak bardzo starają się pokazać, że na świecie jest więcej zła niż dobra. Cóż, mocą Mego Paschalnego Misterium, uwalniam całą biedną ludzkość spowitą mrokiem grzechu i sprawiam, że śmierć zwyciężona zostaje przez życie.

Głośny krzyk jest wyrazem nie tylko sprzeciwu demonów, lecz nowych narodzin do bycia bardziej przejrzyście.

Teraz, Moja mała, tu na rekolekcjach, możesz doświadczyć, jak proste i bezpośrednie są dzieci. Nie potrafią tłumić w swoim wnętrzu zła, jakie jest ich udziałem. Mówią, krzyczą, chcą, aby patrzeć na nich, być przy nich, jakoby byli centrum całego świata. Ja, znów czynię, nieco na odwrót, oczyszczam tych, którzy nie potrafią zobaczyć dobra wokół siebie, całkowicie o władnięci przez złe duchy.

Najmiłsza, czy kiedy oświecam wasze ciemności nie stajesz się wraz ze Mną, prawdziwie wolna i prawdziwie szczęśliwa?

Aby pomóc tamtemu chłopcu w odkryciu jak bardzo go kocham, trzeba go słuchać. Taka pełna miłości bliskość i obecność ma mu pomóc by był bezpieczny. Krzyk i strach, pamiętasz to pewne przejawy braku miłości, jakie stają się udziałem pewnych osób i grup w stopniu zatrważająco wielkim, dlatego też powstają jedni przeciw drugim.

Pytając czego chce, są już zwyciężone, gdyż pytanie obnaża ich bolesne zagubienie i brak bycia dla innych. Ten co zabija, kradnie i niszczy pozostaje wielkim egoistą, gdyż innych krzywdzi, pragnąc samozadowolenia. Wiecie, że więcej szczęścia jest w dawaniu, aniżeli w braniu. Moja drobinko, bądź cała dla mnie, ale też cała dla tych, do których cię posyłam. Jestem bowiem zarówno w chwilach radości jak i w pewnym niezrozumieniu, i w przeciwnościach. Wiedz, że Moja Obecność nie zabezpiecza w sposób automatyczny, pragnę, żebyście wybierali Mnie w wolności; wybierając stajecie się bardziej wolni. Patrz, jak Moje uwolnienie tamtych nie powoduje nawrócenia mieszkańców, dlatego, pozwól i tu, teraz i dzisiaj, że nie każdy będzie chciał Mnie przyjąć, poznać i ukochać. „Chcę, aby ci, których Mi dałeś, byli ze Mną tam, gdzie Ja Jestem”. Moja niewola na Krzyżu, przybite ręce i nogi, to także zaproszenie do powolnego dorastania w wolności Moich synów. Całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia. Paweł odważnie ogłosi, że wraz ze Mną został przybity do Krzyża, by samemu żyć nie swoim, ale Moim życiem. Drobinko Moja, chodź oddychaj wraz ze Mną, ze Mną kochaj i we Mnie trwaj. Ja Jestem wolny i ty wolna pozostań. Kocham Cię".

2 lip 2026

"Dziecię Moje najmniejsze, nie lękaj się, bo cię wykupiłem wezwałem cię po imieniu, tyś Moim. Zobacz jak ważne są wysiłki tych, którzy przynoszą do Mnie paralityka. W waszym języku możemy ich nazwać bohaterami. Czy jednak mogą uczynić coś więcej niż przyprowadzić go do Mnie? Otóż, Moja oblubienico, beze Mnie nic nie możecie uczynić, lecz wciąż zapominacie o własnej słabości powołując się na swoje pomysły. Wszak czytasz: „Pan strącił władców z tronu, a wywyższył pokornych”. „Pan daje śmierć i życie, wtrąca do otchłani i z niej wyprowadza”. Pozwalam, Moja drobinko, aby przez niewielki otwór w dachu, spuszczono do mnie jedyne syna. Co to znaczy?”.

Boję się tak pomyśleć, Jezus, ale Ty znów stawiasz Siebie na jego miejscu.

„Moja najmilsza, tak właśnie. Ten bowiem przywykł do pozycji leżącej, jakby miała być najlepsza i jedyna. Jest bowiem tak, że sam widok grzechu - dla Mnie ohydny i odrażający, dla was przedstawia się jako miłe łóżko, na którym wygodnie możecie spoczywać bez ruchu w Moim kierunku, o, przez wiele lat. Pewni, że powstanie oznacza utratę wszystkiego i dlatego nie jest opłacalne.

Tu na miejscu poddane waszej opiece dzieci, również jeszcze odpoczywają w łóżkach, ale gdy nadejdzie czas budzenia, dalej już leżeć nie będą. Zatem trzeba dobrze przyjrzeć się nie samej wygodzie grzechu, ale Temu, który was podnosi, a następnie prowadzi przez Ducha Świętego ku chwale Ojca.

Cóż, drobinko, jeżeli pragniesz uwierzyć, jestem nieskończenie blisko spoczywających na łóżu grzechu, bo na Krzyżu sam zająłem ich przekłute miejsce. Biedni, głodni, ślepi i ubodzy, poddani pod władzę czterech, niezdolni by przyjść samodzielnie. O, czy pamiętasz, Moje Rany? Wszak na Moim Ciele po Zmartwychwstaniu Tomasz zostaje wezwany by dotknąć i uwierzyć, a wy?

Rany obu rąk, oraz nóg, czy one nie mówią o strasznej Męce, niewoli, lecz zaraz potem jaśnieją nieziemskim światłem. Jestem, który Jestem. Sam złożony bólem waszego grzechu, waszego buntu wobec Moich Przykazań, waszego głośnego „nie” wobec woli Ojca, które paraliżuje i nie pozwala iść dalej za Mną.

Mówiłem Moim, że aż dotąd jestem w drodze, wzywając do pójścia za sobą, nie miałem miejsca, gdzie mógłbym skłonić głowę; Ja, Pan wszechświata. Patrz, jak zamieniam wasze cierpienie grzechu w radość powstania z martwych.

W pierwszej kolejności posyłam do paralityka Słowo. Jak słyszysz: „Słowo przyszło do swoich, a swoi Mnie nie przyjęło”, ponieważ Jedna Niewiasta była posłuszną, dlatego teraz mówię do tamtego: „Odpuszczają ci się twoje grzechy”.

Znów ukochana, zauważ nowy wschód słońca, on mówi, że do Mnie należy wasze życie i wasza Wieczność. Gdy świat krzyczy, że najważniejsze jest zdrowie, Ja na pierwszym miejscu mówię: przebaczam! Tak samo uczyniłem, kiedy dobry Łotr poprosił Mnie na Krzyżu o niebo; przecież nie wstrzymałem jego cierpienia ani też nie zdjąłem go z Krzyża. Wracamy do tego, co mówiłem wczoraj: poznać prawdę o grzechu, prawda was wyzwoli. Tak, „poznam jak sam zostałem poznany”.

Moja drobinko, jeśli zamiast paralityka zobaczysz Mnie na Krzyżu, wiedz o tym, że ten kto widzi Mnie, widzi Ojca. Nie trzeba tutaj specjalnych okularów poza żywą wiarą, gdyż Ja po to przyszedłem, aby uzdrowić was chorych z ...braku znajomości Ojca. Najbardziej zaciemnia drogę brak pełnego odkrycia miłości Mego Serca, dlatego otwarłem Je dla was na Krzyżu. Najmilsza, przypatrz się uważnie, jak Ja sam wychodzę z grobu, umarły wcześniej z powodu twego grzechu, żyję dla Ojca i dla was. Moje zmartwychwstanie nie jest Moim osobistym Wydarzeniem, o którym powiem: nie masz z tym nic wspólnego. Otóż nie, gdyż zapragnąłem całe Moje życie, Moją Mękę Śmierć i Zmartwychwstanie uczynić waszymi. Stąd też otrzymujecie całe Moje Wielkanocne Misterium w Sakramentach Kościoła. Wciąż dokonuje się w was podnoszenie, widać je wyraźnie w Tajemnicy Chrztu w Bierzmowaniu i w Eucharystii. Czynię wszystko nowe namaszczając wybranych na kapłanów, tuląc do Siebie chorych i tak samo łącząc dwoje w jedno ciało. Jak sądzisz, Moja katechetko? Cemu nie powiedziałem nic o Sakramencie Pokuty i Pojednania? Wszak On jest przewodnim, Tutaj nie jesteście już leżący, lecz podążacie za Mną waszym Nauczycielem i Panem. Znów, niektórzy zdziwią się bardzo, że i w drodze potrzebne są przystanki pochylenia. Byłeś sam pochylonym i leżącym, nie przechodź obojętnie obok pobitego przez zbójców. Ten rzeczywiście nie ma znikąd pomocy, jakby pozostał samotny i wzgardzony przez przechodniów.

Moja drobinko, tak też dzieje się w sercach obecnych tutaj dzieci - niektóre ciągle spoczywają na łożu braku akceptacji i miłości. Dlatego konieczną jest kuracja zewnętrzna, tak częste zażywanie kąpieli w Moich Sakramentach i nade wszystko wasze cierpliwe słuchanie, aby nie byli jako ciężar nie do uniesienia. Wspólnota zawsze dźwiga, nawet taka, która nie jest idealna. Oto nie chcę was jako perfekcyjnie ułożonych i bezgrzesznych, gdyż to nie jest prawdą o waszej egzystencji. Po grzechu pierwotnym, każdy z was ciągle wymaga dźwigania również przez tych trudnych bliźnich, od których chętnie uciekliście daleko. Ja, Pan jestem pierwszym Podnoszącym, lecz nie czynię nic bez waszej zgody i waszych braci, i siostr. Drobinko, zauważ ich dzisiaj i dziękuj z całego serca. Nie sądz, że trzeba specjalnie wykwalifikowanych animatorów, by prowadzić najmłodszych do spotkania ze Mną i z Ojcem. Nie, naprawdę absolutnie wystarczą Mi otwarte i posłuszne serca. Umiej dostrzec niewielkie cuda w tym miejscu i czasie, gdzie teraz jesteś. Bądź pewną, że Ja uwielbiam was podnosić mocą Mego Słowa i przez Moją Sakramentalną Obecność. Kochaj Mnie w tych ubogich i małych, i Ja bardzo cię kocham”.

Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.

3 lip 2026 św. Tomasza Apostoła

„Moja najdroższa Anetko”.

Dziękuję Ci, Jezu za nowy dzień, choć dziś już dużo trudniej było mi wstać.

„Tak, najmniejsza, zobacz, że i ciało bardziej ciągnie ku ziemi niż ku sprawom niebieskim, mimo, że Ja sam podniosłem was ku górze. Nie możesz jednak pozostać w tak wygodnej

pozycji, gdy wiele dusz kapłańskich ginie bądź zmierza ku zagładzie, kochając bardziej świat niż Mnie samego. Bądź pewna, że trud wstawania nie pozostanie daremny.

Dzisiaj na naszej ewangelicznej scenie pojawia się jeden z ulubionych bohaterów, tych, którzy lubią powtarzać, że wiara w Moją Obecność jest związana z widzeniem Mnie.

Tymczasem same zmysły myślą się, kiedy próbujecie je uczynić jedynymi w interpretacji waszej codziennej rzeczywistości. Zmysł wzroku także poddany pewnym ograniczeniom, w sprawach duchowych jak sama doświadczyłaś zawodzi. Wiara właściwie ostatecznie opiera się na miłującej pewności bycia ukochanym za darmo. Stąd też Tomasz został wybrany, by swoim wcześniejszym odejściem z Wieczernika ukazać, czym jest nowe spotkanie złączone z utratą, bólem i świadectwem. Gdy sprawa opiera się o dwóch lub trzech świadków, a w tym wypadku chodzi o więcej, wówczas wiara posiada pewnych pomocników. Jednak dopiero kiedy do świadectwa osób dołącza osobiste przeżycie, wówczas nasze ścieżki się krzyżują. Najmilsza, czy możemy nazwać Tomasza zaginionym w samotności dnia jutrzejszego?

Przecież pojawia się by pokazać, że nawet świadectwo pozostałych nie jest najważniejsze, jeśli dusza nie spotkała Mnie twarzą w twarz bez zasłony. Cóż to oznacza, mała Moja?

Czy nie pokazałem Tomaszowi i pozostałym Mojego Ojca? Czy mogę przestać was kochać, skoro nie widzą Mnie wasze oczy? W końcu czy twoje oczy są całe w Moim Świetle, tak, że każde wydarzenie życia jest podpowiedzią: „Patrz, dotknij, uwierz: jesteś kochany!”.

Moja drobinko, powróć do Mojej Obecności w Eucharystii, czy zobaczyłaś, że jestem, dopóki Mnie nie utraciłaś?”

Jezu, to znaczy, że trzeba Cię stracić, by widzieć?

„Nie zawsze, mała Moja. Są bowiem błogosławieni niewidomi. Mówię to w znaczeniu przenośnym, a zatem, oni nie widzą Mnie jako Ukrzyżowanego, który cierpi i umiera, ale żyją obrazem Tego, który za nich umarł i zmartwychwstał. „Ci, którzy we łzach sieją, żąć będą w radości”. Pewna nowość Mego Misterium ogłasza wam Moim najbliższym i całemu światu, że można nie widzieć Mnie fizycznie, a jednak bezustannie doświadczać Mejej żywej Obecności w Sakramentach Kościoła. Ważny jest tutaj, Moja Anetko, wyraz „bezustannie”, gdyż są i tacy, co przywykli do Mojej Eucharystycznej Obecności i pytają siebie samych kim jestem, i czy naprawdę jestem.

„Duch przychodzi z pomocą naszej słabości”. On też pozwala w zewnętrznym niewidzeniu złapać się kotwicy nadziei i trwać w wierze w to, że idę wspólnie z wami i jestem w waszej radości i w waszym trudzie codziennym.

Zauważ, że także tu na rekolekcjach, pomyślności wędrują przed przeciwnościami albo jedne drugich wyprzedzają, a ty czy wolisz grać rolę Apostoła samotnego, czy też tak bardzo obecnego we wspólnocie, że problemy innych stają się twoimi w pełnym wymiarze? Tomasz odchodząc z Wieczernika, nie szukał Mnie ani swoich braci. Uczynił to, co dzieje się, gdy ktoś popełnia grzech i przestaje trwać w jedności z innymi. Doświadczenie jedności i przeżycie osobiście tego doświadczenia jest niejako tarczą ochronną przed odejściem. Dlatego, jeśli chwile się jedna osoba we wspólnocie, zobaczycie wyraźnie, że nie spotkała Mnie w radości i smutku, gdyż zapragnęła samodzielności bez Mnie i bez wspólnoty braci czy sióstr.

Ileż to mamy dzisiaj takich wspólnot, które się rozpadły, bo ich członkowie zajęli się sobą i swoimi pomysłami na Kościół zamiast w jedności trwać przy Najwyższym Pasterzu.

Pamiętasz?

„Wy Moi uczniowie wytrwaliście ze Mną w Moich przeciwnościach”. „Ja nie jestem Tym, za kogo mnie uważacie, mówił Jan Chrzciciel, po mnie idzie Mocniejszy”.

Dlatego, że nasz bohater z dzisiejszej Ewangelii, początkowo sądził że jest mocniejszy, nie mógł od razu Mnie zobaczyć. Ja zatem wychodzę Mu naprzeciw zamieniając tajemnice wzroku na dotyk. Uśmiechniesz się, Moja drobinko, lecz dla wielu dotyk jest jakby częścią widzenia, które pozwala na wiarę. Stąd też w zewnętrznej celebracji Moich Sakramentów potrzeba znaków. Wszakże same znaki mają być pewnym pomostem prowadzącym do wiary, która jednak ma charakter ściśle duchowy. Gdy Żydzi szukają znaków, a Grecy mądrości, my głosimy Chrystusa Ukrzyżowanego, napisze Paweł, ty zaś, Moja drobinko, zastanów się kogo szukasz na tych rekolekcjach?

Jeśli pragniesz, abym zewnętrznie udowodnił, że jestem, znajdujesz się o krok od wyjścia z Wieczernika. Skoro chcesz usłyszeć jakieś nowe informacje o pewnych sposobach radzenia sobie z trudnym zachowaniem dzieci, o, również skłaniasz się do ucieczki z tego miejsca. Wreszcie, wezwana do poszukiwania Mnie Ukrzyżowanego lecz i Zmartwychwstałego, jesteś jako ta, która znalazła perłę. Tak, bowiem ci, co spotykają Mnie na Krzyżu, nie są skłonni by uciekać od wspólnoty. Przeciwnie. Ich serce jest otwarte by widzieć Mnie w pewnych osobach i sytuacjach.

Chciałem, aby Tomasz wrócił, ale czy tak samo Moi Apostołowie?

Czy nie dali mu już pewnej karteczki z napisem: „Nie uwierzyłeś to nie musisz wracać do nas”?

Dlatego, drobinko, przychodzę do Tomasza we wspólnocie Moich, tam, gdzie pragnę mu okazać miłość przebaczącą na sposób osobisty i szczególny

„Podnieść tutaj swój palec i zobacz Moje ręce, podnieś rękę i włóż w Bok Mój i nie bądź niedowiarkiem lecz wierzącym”.

Kochaj Mnie, mała i Moja osobiście, ale we wspólnocie Kościoła. Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham”.

4 lip 2026

„Moja ukochana drobinko, jestem zawsze z tobą, a szczególnie wtedy, gdy ty sama słabniesz bądź nie odnajdujesz pomocy, sądząc, że cię opuściłem. Ja nie opuszczę cię ani nie pozostawię. Chcę, abyś sama poddała się żmudnej czynności łatania bukłaków i szukała Mnie Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego we wszystkim.

Czy nie przeżywacie teraz tajemnic radosnych?

Moja radość jest zawsze złączona z Krzyżem. Patrz, mocą Bożego Ducha łatam te dziury, z których ucieka życie. Mówię o życiu wiecznym wam skoncentrowanym na Wieczności.

Dlatego wasze serca w zetknięciu z Moim Słowem doświadczają pewnego rozdarcia. Jak jest napisane: On nas rozszarpał. On nas też uleczy. Nie każde rozdarcie prowadzi do śmierci. Są rany, o których powiemy śmiało: „błogosławione”. Są tak piękne, że wciąż trudno wam zbliżyć się, aby ich dotknąć. Nowość relacji ze Mną będzie patrzeniem, słuchaniem, smakowaniem i dotykiem, nawet przez zamknięte drzwi. Wiara szukająca zrozumienia, o, przypomina takie zaryglowane drzwi, przez które nie dochodzi światło. Pozwalam, najmilsza i Moja, aby każdy indywidualnie i we wspólnocie Kościoła odnajdywał Moje Rany jaśniejące chwałą. Łatwiej je dostrzec u bliźnich waszych niż u was samych. Jednak błogosławieni są tacy, którzy po zobaczeniu rany bliźniego swego starają odkryć w nim Moją Obecność i łaskę złączoną z tamtą raną.

Cóż, nie wiecie jeszcze, że sama rana, może stać się przyczyną odnowy, a ten co dziś jest prześladowcą może stać się świętym. Pamiętasz, najmilsza, że Jan i Jakub prosili o pierwsze miejsca w Moim Królestwie, czy otrzymali i za jaką cenę?

Oto czym innym jest dotknąć Moich Ran według pewnego swego schematu, inaczej wedle Ducha Miłości i pod Jego natchnieniem. „Czy nie wiecie, że Duch Boży mieszka w was?”. „Panie, niech nas ogarnie Twoja łaska według nadziei pokładanej w Tobie”. Tak. Moja Ewangelia jest także tłumaczona przez Urząd Nauczycielski Kościoła według znanych prawideł. Tymczasem dusza otwarta na tchnienie Boże otrzymuje nieskończenie więcej niż prosi i rozumie, choć po ludzku wszystko zostało dokładnie objaśnione przez wybranych Moich. Wiemy, że Stare Prawo w zetknięciu z Nowym w niektórych momentach napotyka na cięcia i dziury, a w waszym rozumieniu będzie to takie przedarcie, o którym słyszysz: „Nie przyszywa się starej łąty do nowego ubrania”. Drobinko, ale czy już jesteście ubrani? Czy niektórych nie przyodziewam powoli, gdyż są bardzo oporni i nie chcą współpracować z Duchem Prawdy?

Oto czynię wszystko nowe. To, co dawne minęło. Uczcie się ode Mnie, jestem cichy i pokorny Sercem, gotów stanąć blisko was i nawet dziury staną się nowymi.

Gdy przyjrzyj się pewnym prawidłom w świecie, zwykle to, co dziurawe, nie nadaje się zbyt długo, aby nosić na sobie. Jeszcze wyraźniej widzimy to w bukłakach, które przeciekają. Jednak Moje Rany na Krzyżu, pomimo bólu, jaki sprawiają, okazują się być jedynym waszym ratunkiem.

„W Jego Ranach jest nasze zdrowie”, napisze prorok. „Wielki jest Pan i godzien wszelkiej chwały w mieście Boga naszego”. „Szukajcie Mnie, a wasze Serce ożyje”.

Moja drobinko, we Tajemnicy Mejej Paschalnej Ofiary, wszystko to, co uznaliście za przekleństwo staje się błogosławieństwem. Wasze trudne sytuacje uznane za nierozwiązywalne noszą na sobie koronę Mojej chwały. Oznacza to, że nie ma nic, czego nie mogę (tak napisz) unowocześnić. Nie chodzi o nowość świata, ale żywą nowość Mego Misterium. Ja bowiem uwielbiam Ojca w tym, co wy nazywacie ciemnością i posyłając wam Mojego Ducha, opatruję rany serc złamanych.

W końcu też nacięcia dokonywane w duszy z pomocą Słowa Bożego są takimi otwartymi ranami, w których Moja Miłość staje się obecną nie tylko dla was, ale też dla innych. Wiedz, że odkrywanie pewnych Ran u innych prowadzi do spotkania ze Mną, jeśli jest poprzedzone Moim Słowem. Tak jak czytasz: „Łaska i wierność spotkają się ze sobą”. Moja Opatrzność tak mądrze włada światem, że historia życia jednego łączy się z drugą, a choć wcześniej wydawali się sobie obcymi, w Moim Kościele są naprawdę jednym Ciałem. Najmilsza, czy rany zadane przez grzech są nie do uleczenia?

Oto Moje Sakramenty niczym olejki wylane podczas tamtej uczty. Niektórym zdaje się, że są marnowane, bo mówicie: przyjmuję Go w Komunii świętej, ale nic nie zmienia się w mojej codzienności. Czy tak jest w rzeczywistości? Tam, gdzie Ja przejdę, wzbudzam urodzaje. Tak samo było wczoraj w czasie adoracji, gdy to zdziwiłaś się, że twoje dziewczynki płaczą”.

Tak...właśnie Jezu przypomniawszy mi...że przecież na spotkaniu w grupie mówiliśmy że chcesz być przytulony.

„Ty zaś po skończonej adoracji, przytuliłaś swoje owce jako ta, która pierwsza została przytulona, w nich zaś i Mnie samego ogarnęłaś swymi ramionami. Tak. Kroczę pośród was choć Mnie nie widzicie. Ach, są takie dziury, które początkowo niewidoczne, po dłuższym czasie stają się coraz większe. Nad tymi pochylam się z wielką cierpliwością i delikatnie łątam co grzech rozerwał; o ile zostanę dopuszczony do tego zabiegu. Wiesz sama, mała Moja, jak bardzo szanuję waszą wolność. Czy zdołasz porozmawiać z osobą milczącą i zamkniętą na Moje Miłosierdzie?

Nie.

Tymczasem Ja znam ją po imieniu i przenikam jej myśli, dlatego uwierz, że i tutaj ważnym jest, abyś była. Obecność pomaga w otwarciu nawet bardzo szczelnie zamkniętych grobów. Ja Pan jestem tu jedynym Świadkiem i jedynym Zwycięzcą. Patrz, nie ma dla Mnie rzeczy niemożliwych. Pragnę, abyś piła z Mojego Kielicha, tego, który wydaje się być pozbawiony smaku i pełen Paschalnej goryczy; on, Moja mała, na końcu jest słodki. Nie obawiaj się smutek zamieni się w radość, a twoje oczy zobaczą Tego, który przebity króluje i zwycięża. Bardzo cię kocham, mała Moja. Pójdź za Mną!"

Dziękuję Ci! KOCHAM CIĘ, JEZU.

5 lip 2026 14 niedziela zwykła r.A

Moja najdroższa Anetko, pozostawaj w jedności ze Mną jak Ja jestem jedno z Moim Ojcem. Daję wam Siebie w każdym wydarzeniu, lecz samo przyjście do Mnie jest bardzo wymagające dla was, którzy jeszcze nie potraficie chodzić. Naprawdę niosę was na skrzydłach orlich i wzywam do przyjścia, czy słyszysz rzeczywiście Mój głos?

Oto, mała Moja, szukam każdego i każdej z was, ale jako tych, którzy podjęli trud przyjścia do Mnie".

Jezu, co to znaczy, że nie potrafimy chodzić?

„Najmilsza, każdy krok w Moim kierunku kosztuje was wiele trudu. Okazuje się, że zostajecie w tyle, wpatrzeni w swoje pomysły poszukiwania Mnie, Pana i Boga waszego. Ja zaś jestem nieskończenie blisko Moich najmniejszych. Uwielbienie Ojca trwa, sprawując Sakramenty, włączacie się w nie jako ci, którzy wciąż przyjmują to, co wam daję.

Moja ukochana drobinko, ubodzy duchem mają wstęp do Nieba, a im prostsza dusza, tym szybciej znajdzie się w Moich ramionach. Czym jest prostota, która tak zachwyca Ojcowskie Serce?

O, jakże wielu wydaje się, że Bóg mówi bardzo skomplikowanym językiem, bo jest mądry i wszechmocny.

Tymczasem Mój język jest i waszym. Podobnie jak maluchy pragną wiedzieć, w jakim języku przemawiam albo są zdziwione, że nie pochodzę z ich ojczyzny. Trzeba, Moja drobinko, pochylić się nad waszymi doskonale ułożonymi modlitwami, aby też uznać, że jestem bardziej prostym i bliskim niż przypuszczacie. Zanim słowo znajdzie się na twym języku, Ja znam je w całości. Dlatego, kiedy chcecie wysławiać Mnie przez wspaniałe teksty i formuły słowne, zechciejcie najpierw przypomnieć sobie Moje Słowa. Ja Jestem Tym, który nie zgnie trzciny nadłamaną i nie zgasi knotka o nikłym płomieniu. Patrz, drobinko, Moja relacja z Ojcem nie jest bierna, ale też nie przypomina zamkniętej szczelnie komnaty. Ja bowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca Mego. Wszystko. Zobacz, czekam na was obecny w Słowie, jakie wypowiadam i wzywam do radości z powodu Mego przyjścia. Pragnę w was odnowić ducha dzieciństwa, takiego też tchnę w wasze serca, aby stały się na wzór Mojego. Moja drobinko, kiedy mówisz do Mnie prostymi słowami, sam przychodzę jako Pierwszy, utrudzony i obciążony, pragnę dać wam pokrzepienie. Jestem gotów umocnić was w pewnym kroczeniu za Mną, a tu największą pomocą będzie wasze proste podejście do Mego Serca. Kto jest spragniony a wierzy we Mnie, niech przyjdzie do Mnie i pije.

Często czytacie o przychodzeniu do Mnie, lecz czy ktoś z was naprawdę dotarł już do Mnie? Skoro nie dotarłeś, dlaczego nie wołasz, nie pragniesz, nie chcesz zostać zanieiony?

Jeśli liczysz na swe siły i wrodzoną samodzielność, raczej zostaw to wszystko i chodź za Mną. Przedziwne to, że leżący są dużo prędzej podniesieni, gdyż oni rzeczywiście przestali być w drodze.

Najmniejszych podnoszę wołając po imieniu. Zastanów się czy chcesz być podnoszona, czy dążysz uparcie, aby innych podnosić beze Mnie?

Moja Anetko, przyjdzie do Mnie, zaraz też skutkuje przyprowadzeniem innych do Mego Kościoła. Dlatego nie obawiaj się, że idziesz w pojedynkę.

Moja nauka pochodząca wprost z Ducha Świętego wskazuje wam wszystkim razem i każdemu pojedynczą wąską ścieżkę pokory. Być pokornym to tak bardzo odkryć swoją godność złączoną z Moją miłością i równie mocno zobaczyć swoją słabość i grzeszność, aby naprawdę odpocząć w Moim otwartym dla was Sercu. Oto Serce, w którym skarby wiedzy i mądrości są ukryte, a wy sami szukając Mnie, równocześnie zyskujecie więcej tychże darów nawet nie będąc do końca świadomymi, że wszystko jest wasze. Moja najmiłsza, ukojenie nie jest dane bez wcześniejszego trudu zmagania walki i zadawania pytań z waszej strony.

Pamiętasz dobrze: „Synu, czemuś nam to uczynił?”, czy też: „Nic Cię to nie obchodzi, że ginimy?”. Zatem, Moja mała, nie w tym rzecz, aby się uczyć, ale by uczyć się ode Mnie.

Nauka Moja nie jest do końca tylko Moja, lecz Ojca. Zatem nie mogę was oceniać surowo, gdyż Tata jest Miłosierdziem. Równocześnie wiem, że bez udziału w Moim Krzyżu i Moim Zmartwychwstaniu naprawdę nie moglibyście zostać na stałe Moimi uczniami. Najdroższa, wiedz, że dzieci już rozglądają się, gdzie jesteś, dlatego idź by uczyć się od nich prostego trwania w Moim Sercu. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną".

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

6 lip 2026

„Dzieci Moje najmniejsze, gdy rozpoczyna się nowy dzień pamiętaj o nowości życia - to co dawne minęło, a ty jesteś wezwana do życia w świetle. Zanim wstaną wasi podopieczni jesteście ze Mną niejako na pustyni, powołani, aby bardziej miłować i trwać w światłości.

Lampą jest tutaj Moje żywe Słowo, które może być dotknięte albo też pozostać z boku.

Niewiasta cierpiąca na upływ krwi, spotykając Światłość świata, wierzy, że odzyska zdrowie.

Czy Mój płaszcz posiada właściwości magiczne? Otóż nie, Ja mówię wszystko, co usłyszałem od Mojego Ojca, nie ukrywam przed wami tego, co jest najważniejsze i teraz już wasze. To nie sam płaszcz posiada moc z Nieba, lecz jego Właściciel pragnie przyodziać cię szatą łaski uświęcającej, gdyż przedtem wszystkie twe czyny przypominały skrwawioną szmatę, będąc martwe i niezdolne by uzdrawiać i obdarowywać. Tamta chora uwierzyła w Moją darmową miłość, ponieważ w tłumie dotykały się Mnie liczne osoby, a ona jedna wierzyła w Moje Miłosierdzie i dotknęła się Mnie w nowy sposób.

Wiesz, Moja drobinko, że tutaj także trzeba bardzo podkreślić nowość spotkania ze Mną.

Dotąd bowiem nie znaliście Mnie jeszcze, teraz możecie prosić Ojca w Moje Imię, a otrzymacie. Ona dotyka nie tyle płaszcza, ale dzięki wierze we Mnie, wchodzi w Moje Misterium Męki, Śmierci i Zmartwychwstania, choć nie rozumie Jego zbawiennej tajemnicy.

Należy tutaj, Moja drobinko, zatrzymać się przy dialogu z tą kobietą, który od razu także jest nowy. Wcześniej jedynie Mojżesz oglądał Moją chwałę, potem niektórzy prorocy, obecnie Kościół codziennie dotyka się Mnie w Moich Sakramentach na sposób nowy i najbardziej skuteczny. Kiedy pytam kto się Mnie dotknął, od razu też tłum tamtych wydaje się być

zaskoczonym gdyż napierając zewsząd także rezerwuje sobie dotknięcie płaszcza; lecz to nie jest jeszcze spotkanie. Kobieta przychodzi zawołana jako jedyna, wyprowadzona, mimo tłumy staje przed swoim Wybawicielem. Oto Oblubienica przyodziana w klejnoty dla swego Męża. Nowa i czysta, uczy się kochać Tego, który dostrzegł jej nagość i chorobę.

Najmiłsza, należy tutaj przytoczyć inne dialogi ze Mną, Synem Człowieczym, bo pytam Piotra o większą miłość, synów Zebedeusza o możliwość zajęcia pierwszych miejsc, a kobietę

pochwyconą na grzechu o jej oskarżycieli, dlaczego odeszli. Prawda wyzwala i niejako wywołuje na środek, ukazując nową świetlaną (tak napisz) fantastyczną drogę pójścia za Mną. Okazuje się, że jedna Niewiasta odpowiada na zaproszenie Ducha Świętego i tym cudownym Sposobem, cała ludzkość przestaje cierpieć na upływ krwi.

Wasze śmiertelne człowieczeństwo jest związane z upływem czasu, zdążaniem do wiecznego spoczynku i pewnym lękiem o dzień jutrzejszy. Ja na Krzyżu dokonuję rzeczy nowej, gdyż oddając za was życie, przelawszy Krew Nowego i Wiecznego Przymierza mogę i chcę was wszystkich obdarować udziałem w Moim Człowieczeństwie i Bóstwie.

Nie żyjecie już dla samych siebie. Ponieważ Ja żyję tak i wy żyć będziecie. Wiara jest poręką dóbr niewidzialnych, a dzięki wierze Niepokalanej Dziewicy, zostaliście wezwani do dialogu z Synem Człowieczym, do spotkania ze Mną w Sakramentach Kościoła, ale też do radosnego przebywania w Wieczności, gdzie też otrę z waszych oczu wszelką łzę.

Nieprzypadkowo Ewangelista po tamtym uzdrowieniu, wskazuje na Jaira i jego prośbę oraz na Moją wizytę w domu.

Jeśli twoja prawa ręka jest powodem do grzechu, odetnij ją i odrzuć od siebie.

Idę zatem tam, gdzie Życie spotyka się ze śmiercią, aby wasze pokusy sięgania po grzechy, zostały raz na zawsze zwyciężone. Drobinko, nie chodzi tu jedynie o wskrzeszenie tamtej dziewczynki, ale również was, którzy sądzą po wielokroć, że wasze oczy widzą Mnie już wyraźnie i nie potrzebujecie żadnych dodatkowych wyjaśnień. „Teraz już o nic nie musimy Cię pytać”, twierdzą Moi, choć zaraz wszyscy Mnie zostawią. Ja nie jestem sam, bo Ojciec jest ze Mną.

Po wielu latach trwania w Moim Kościele, u wielu pojawia się poczucie „świętego spokoju”, bo znają Moje Słowa przynajmniej z pamięci, praktykują modlitwę i dobre uczynki, lecz czasem ten lub inny niespodziewanie odchodzi w ciemność. Wydaje się to niedorzeczne, bo wcześniej jadał ze Mną przy jednym stole i nauczałem na jego ulicy, a jednak - umiera beze Mnie.

Dlatego dziewczynka, którą podnoszę do życia ma symbolicznie dwanaście lat, gdyż czytacie o Dwunastu pokoleniach Izraela, przebywającego w niewoli, do którego też Ja zostaję posłany. Jednak Słowo jest nieprzyjęte. Umieram na Krzyżu i wskrzeszony mocą Ojcowskiej Miłości wstaję z martwych. Podobnie dzieje się z tamtą małą, która potrzebuje, by Ktoś ją pokochał, mimo wcześniejszego grzechu odejścia. Znalazłem Dawida Mojego sługę i namaściłem go Moim świętym olejem. Znalazłem także zmarłą córkę Jaira, by wraz z nią podnieść Mój Kościół do nowego życia.

Czy zauważyłaś, najmilsza i Moja, dwa zabiegi, złączone z dwiema niewiastami?

Jedna bardzo cierpiąca, podchodzi z odważną wiarą i dotyka się Mnie, Pana i Boga. Druga - zmarła zostaje sama dotknięta i podniesiona do życia. Dlatego Ja najpierw biorę na Siebie wszystkie wasze cierpienia i choroby, aby wreszcie pokonać samą śmierć.

„Gdzież jest o śmierci twoje zwycięstwo, gdzie twój oścień?”.

Dzisiaj, Moja mała oblubienico, czyń podobnie, dotykając wraz ze Mną poddaną tobie trzódkę, nie obawiaj się wskazywać na śmierć złączoną z grzechem, a następnie na Moje radosne Zmartwychwstanie.

Równocześnie wiedz, że dwa zabiegi i dwie niewiasty to Mój święty Kościół, w którym, w Mojej Obecności dokonują się cuda, lecz nie jedynie dla tłumów ludzi, ale dla ciebie i tych, których wezwałem po imieniu. Dzisiaj także czynię wszystko nowe. Bardzo cię kocham, Moja drobinko, pójdź za Mną”.

7 lip 2026

„Dziecię Moje najmniejsze, zobacz, że wszystko ulega ciągłym zmianom w świecie, w którym żyjesz. Jedni upadają, inni powstają. Dziś zachwycasz się Moją nauką, jutro będziesz narzekać, że zbyt wiele wymagam. Cemu nie czynię dokładnie tak jak Mnie prosicie, dlaczego nie jestem posłuszny wam stworzeniom?”.

Jezu, bo Ty wiesz lepiej niż my co jest nam potrzebne, zanim Cię poprosimy.

„Zauważ, drobinko, że wasze zdanie o Mnie także związane jest z relacją. Kiedy zaczynasz słuchać Mego Słowa, okazuje się, że jestem naprawdę innym niż dotąd uważałaś i jak śpiewacie w Psalmie: „głębia przyzywa głębię hukiem wodospadów” głębia twojej nędzy pragnie Mego Miłosierdzia. Widzisz to, gdy dzieci zwracają na siebie uwagę, pragnąc, żeby wszyscy patrzyli na nich. Ja zaś patrzę na tego, który jest ubogi i skruszony w sercu, z drżeniem czci Moje Słowo.

Najmilsza, czy stoisz dzisiaj po Mojej prawej, czy lewej stronie? Czy dostrzegasz, że Ja, Pan wzywam do pewnego odkrywania nowości życia w prawdzie o sobie i o innych? Czy wreszcie możesz ogarnąć swym umysłem jak wielkie jest Moje żniwo?”.

Jezu, a o co chodzi z Twoim żniwem?

„Drobinko, tyle dobra dzieje się codziennie w waszym wnętrzu i na tym świecie, gdzie codziennie ktoś umiera i rodzi się do życia. Są ci, którzy Mnie przeklinają ale i tacy co słuchają Mojego Słowa z zachwytem i radością. Konieczne jest już teraz opowiedzenie się po jednej ze stron, abym też mógł was posłać na Moje żniwo. Zobacz, ukochana, gdy z miłością przyjmujesz każde Słowo, które wychodzi z ust Moich, pojawiają się osoby zauroczone, że można tak odkrywać Moją Ewangelię jako morze niezgłębionego bogactwa łaski i prawdy. Skoro znów staniesz pośrodku, nie będziesz mogła spotkać Mnie, Pana i Boga swojego. „Oto kładę przed wami śmierć i życie, błogosławieństwo i przekleństwo”.

Jeśli przejdziemy zaraz do przypowieści o pannach nieroztropnych i roztropnych, drobinko najmniejsza, jaśniej widać jak sen - synonim grzechu - nie pozwala na wejście na wesele. Strzeżcie się, aby was nie zwiedziono, bo wielu przyjdzie pod Moim Imieniem i będą mówić, że Ja JESTEM. Nie idźcie za nimi.

Moje żniwo nosi na sobie ślady krwi, Ja bowiem jak Baranek zabity równocześnie jestem Tym, który czyni wszystko nowe, oddzielając chwasty od zboża. Wiedz, Moja najmniejsza, że ostateczne wrywanie chwastów odbędzie się dopiero w dniu Mego powtórnego przyjścia na ziemi. Obecnie pozwólcie im rósć aż do żniwa. Chwasty, a tu na rekolekcjach pewne bardzo trudne dla was zachowania dzieci, są materiałem formacyjnym dla całej oazowej wspólnoty - tak też zbliżacie się do Mnie powoli i tak też wiedzcie przy tym że Moja miłość jest niezmienna w przeciwieństwie do waszej zmiennej ludzkiej natury. Zresztą Moja Anetko, gdy położymy na wadze wasze słabości i upadki, a z drugiej strony Moją nieskończoną miłość, co jest cięższym i bardziej zwycięskim materiałem?

Miłość nigdy nie ustaje.

Dobrze, abyś oparła się na Mnie i na Moim Krzyżu, tym, który również wydaje się być niezmiernie ciężkim dla tych, co nie poznali Mnie i Ojca. Pragnę, żebyście biorąc Mój Krzyż naśladowali Moje posłuszeństwo bez lęku o dzień jutrzejszy. Wszyscy, którzy się Mnie dotknęli odzyskiwali zdrowie. Zauważ, że także w czasie Mojego konania, odbywa się sąd nad światem. Jeden przeklina, drugi wchodzi do Nieba jako pierwszy błogosławiony. Ileż tu miłości! Wielki podział w Mojej Obecności skutkuje ostatecznym triumfem, lecz nawet do grobu biegnie dwóch z sercami pełnymi pytań. Czytasz: „Ujrzał i uwierzył”, zaś wcześniej: Uczeń wyprzedził Piotra a nie wszedł pierwszy do grobu. Smutek poprzedza radość, lecz trzeba tutaj pozwolić, aby „biegli razem”.

Wiedz, najmilsza i Moja, że Ja, Pan podtrzymuję całe twe życie, a pewne trudne wydarzenia zamieniam w materiał konieczny dla uświęcenia Moich kapłanów. Pamiętaj o tym, kiedy jesteś z maluchami, wszak zawołam wielu spośród nich, aby stali się robotnikami na Moim wielkim żniwie. Tymczasem trzeba, abyście się smucili, zanim napełnię was Moją paschalną radością.

„Dusza nasza oczekuje Pana, bardziej niż strażnicy poranka niech Izrael wygląda Pana”. Robotnicy na żniwie zwykle wyczekują wypłaty, a wy, czy dzisiaj czekacie na Mnie, czy raczej na samą ludzką zapłatę: miłe słowa pochwały, bycia zauważonym, wyróżnionym, bardziej cenionym pośród braci. Czy na tym polega relacja ze Mną, aby każdy z was otrzymał po równo? Czy szukacie Mnie Ukrzyżowanego, czy jedynie światowych nagród? Praca na żniwie odnosi się do Wieczności i dlatego wasze skarby powinny być gromadzone w Niebie, nie na ziemi. Tak samo, kiedy chodzi o ludzkie przyjaźnie, czy nie pragnę, żeby każdy posiadał swego przyjaciela w Domu Ojca, gdzie mól i rdza nie niszczy. Równocześnie nie wykluczam ziemskich przyjaźni, jeśli mają trwały fundament w relacji ze Mną - ta naprawdę jest pierwsza.

Pamiętaj, że twoja praca podlega ciągłej przemianie i oczyszczeniu - z jednej strony przez wydarzenia życia, z drugiej przez osoby, które nie zawsze są wspaniałymi współpracownikami. Ja posłałem was tam, gdzie sami z siebie mogliście nie chcieć pójść. Tymczasem pociągnięci więzami miłości, zostaliście niejako przygarnięci przez Moje otwarte ramiona. Jestem Pierwszym i Ostatnim, który sam jest Robotnikiem, gdyż uprawiam Moją Umiłowaną Winnicę Kościół Święty. Mam tutaj tych, co przyszli jako ostatni, a ponieważ sam byłem Wzgardzony, nie odpłacam tym samym, ale przygarniam ich na sposób szczególny do Siebie. Patrz, Moja drobinko, w tym żniwie Moim masz już swój udział. Nie lękaj się, że grozi tobie jakiegokolwiek niebezpieczeństwo, gdyż ten, kto Mi zaufał pozostaje razem ze Mną w Moim Sercu ukryty. Złóż we Mnie całą swą nadzieję i kochaj Mnie bardziej, także Ja bardzo cię kocham”.

Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.

8 lip 2026

„Dzieci Moje ukochane, czy zauważyłaś, że gdy wstajesz natychmiast w twoim umyśle pojawiają się rozmaite myśli najczęściej związane z niepewną przyszłością, prawda? O, niekiedy będziesz też wracać do tego, co było, aby odnaleźć bezpieczną łączność z chwilą obecną. Tymczasem teraz jest najważniejsze, ponieważ w tym momencie możesz rozradować się w Duchu Świętym z Mojego planu miłości albo znów smucić się z powodu grzechów.

W Moim wyborze Dwunastu trwa odwieczne teraz. Dobrze, żebyście uświadomili sobie także, że skoro wybrałem także was samych wołając po imieniu, jestem w waszym życiu również stale obecny. Stała obecność nie oznacza bynajmniej, że będę was pilnować abyście nie mogli stawać się nowymi ludźmi, ale o obecność, w której nie ma dawnej niewoli, a Ja żyję w was i pośród was.

Dwunastu Apostołów zawołanych posiadało w swym wnętrzu pewien plan na Mesjasza i jakby Mój wybór ich był dla nich pewnego rodzaju zaszczytem do czasu, gdy okazało się, że nie jestem Tym, za kogo Mnie uważają. Jedynie Piotr oświecony przez Ojca mówi słowa nowe, gdyż jego niestałe serce potrzebuje innej drogi; tak jak to już znacie - drogi wzlotów i upadków. Ten, który jest nazwany Skałą, doświadczy własnej kruchości i niemocy, po to, aby w prawdzie przyjąć całą Moją Ewangelię. „Cała Ewangelia” to kluczowe słowo, ponieważ również wcześniej Żydzi wybierają sobie niektóre przykazania Prawa Mojżeszowego i

interpretują je po swojemu. Tak też dzieje się z Moją Ewangelią, kiedy rozważacie Moją Mękę bez wiary w Zmartwychwstanie albo znów zdaje się wam, że z powodu pójścia za Mną ominą was wszystkie cierpienia. Nie. „Jakże miłuję Prawo Twoje, Panie!” czytacie w Psalmie, ale Ja idę dalej i głębiej: „Przykazanie nowe daję wam, byście się wzajemnie miłowali”.

Dzięki przyjęciu Ducha Świętego Uświęciciela Moi Apostołowie przyobleczeni Mocą z wysoka, powoli zaczynają kochać siebie i braci ze względu na Mnie. Wcześniej byli jedynie wezwani po imieniu, a następnie otrzymali pewne zadania, gdzie trzeba pójść i co jest obecnie ich misją. Będąc poddani prawu grzechu nie Łaski, przypominali nie kolumny wspierające świątynie, lecz chorągiewki przechylające się na wietrze raz w jedną, raz w drugą stronę. Pragnęli rządzić, nie służyć. Decydować, nie rozeznawać. Gromadzić, nie obdarowywać. Pewni swego, nie potrafili słuchać i podążać za Mną w każdej chwili życia, lecz tylko wtedy, kiedy zdawało się to dla nich dobre. Krótko mówiąc - błędzili zamiast wędrować wąską ścieżką i przechodzić przez ciasną bramę. Trwali w przekonaniu o Moim mądrym wyborze z powodu zasług, których nie posiadali. Do momentu gdy usłyszeli zapowiedź Mojej Męki, odnosili sukcesy na polu ewangelizacji, a kiedy coś nie szło po ich myśli, wracali do Mnie z pytaniami i pretensjami; o tak jest i dzisiaj w Moim Kościele. Cóż, Paweł ten który nazywa siebie poronionym płodem mówi, że dla słabych stał się słaby i tak też, i oni sami byli bardzo zdziwieni.

„Bóg wybrał to, co słabe w oczach świata, aby mocnych poniżyć. Strąca władców z tronu, a wywyższa pokornych”.

Zobacz dalej, Moja drobinko: Apostołowie uciekają w godzinie próby, jakby musieli sami doświadczyć, że nie mają sił sami z siebie. Również teraz nie bądźcie zaskoczeni próbą, jaką przechodzi Mój Kościół pielgrzymujący na ziemi. Czy jest sługa nad swego Pana?

Tak samo Naród Wybrany Izrael idąc przez pustynię spotyka węże i w dużej liczbie ulega śmierci do momentu spojrzenia na miedzianego węża wywyższonego na pustyni. Co zatem można dostrzec i dzisiaj, że kiedy Kościół stawia Mnie na pierwszym miejscu i poddaje się władzy zwierzchniej, temu, którego postawiłem na czas określony, wtedy nie umiera, lecz trwa, mimo pewnych trudności i zawirowań.

„Gorąco pragnąłem spożyć Tę Paschę z wami, zanim będę cierpiał”, słyszycie, a Ja patrzę na Moich szukając w ich oczach odrobiny zrozumienia. Tymczasem nic nie wiedzą, ich oczy są na uwięzi; jedynie Jan wydaje się odczuwać nadchodzącą ciemność. „Panie, nie wiemy dokąd idziesz” oznajmniają w dziwnym lęku Moi wybrańcy, choć tyle razy nauczałem na ich ulicach. To bolesne, Moja drobinko, że po latach chodzenia za Mną, nie potraficie porzucić swoich pomysłów na Boga, który ma być waszym zabezpieczeniem i realizować waszą wolę. Nawet spożywając Chleb Aniołów, nie potraficie poddać się łamaniu swoich planów i życie w duchowej klatce własnego ja.

Dlatego Moje Paschalne Misterium jest niezmiernie konieczne dla was tak bardzo jeszcze wewnętrznie rozproszonych i skłonnych do poszukiwania innych nauczycieli. Nie bójcie się poznawać swoją grzeszność, wówczas doświadczycie mocy Mego Miłosierdzia bez waszych większych starań.

Moja Anetko, Apostołowie teraz są jako gwiazdy świecące, wy wciąż patrzycie na nich jakby dalekich i nieuchwytnych, bardzo świętych i z tego powodu niedotykalnych, i lepszych od was. Podczas kiedy także oni niegdyś byli tu gdzie wy, dlatego mogą wam przyjść z pomocą w każdej chwili. Nie sądźcie, że wasze prośby zanoszone w Moim Kościele przez ich wstawiennictwo są odkładane na potem. Skoro jeden woła, inni wstawiają się za nim, tak jak czynili to będąc jeszcze na świecie. Dzięki Duchowi Świętemu w Sakramentach Kościoła

macie łączność z nimi bardziej doskonałą niż wtedy, gdy byli jeszcze na ziemi. Wystarczy wezwać ich po imieniu, a są tuż obok, by was wspierać w różnych życiowych sytuacjach. Mój Kościół żyje, oddycha, karmi i poi; tutaj można odpocząć nawet pośród pracy, bo dla Mnie nie ma nic niemożliwego. Jestem z wami tak jak Moi Wybrańcy, a gdy usłyszysz, że wypowiadam twe imię, nie bój się, gdyż ten wybór już jest innym niż przedtem. Nie będziesz szedł tam, gdzie sam zechcesz, ale Ja uczynię cię szczęśliwym, mimo ucisków. Niech się nie trwoży wasze serce. Nie opuszczę was ani nie pozostawię.

Kochaj Mnie, drobinko, bez lęku o to, co stanie się dzisiaj. Jestem Panem i Bogiem waszym. Kocham cię".

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

9 lip 2026

„Dzieci Moje, czy pamiętasz Psalmistę, który woła odważnie i zdecydowanie: „Jak łania pragnie wody ze strumienia tak dusza moja pragnie Ciebie, Boże". Pragnienie spotkania ze Mną żywym i prawdziwym wzrasta, gdy poznajesz, jakim jestem. Wszelkie przeciwności mogą cię przybliżyć do Mnie lub oddalić; w zależności od twojego nastawienia i przyjęcia bądź odrzucenia Mojej Ewangelii.

Posłuchaj uważnie: „Bliskie już jest Królestwo Niebieskie". Nie mówię w czasie przeszłym ani tak jak modlisz się w modlitwie Pańskiej. Bliskie Królestwo to bliskość Mojej Osoby i Mojej Godziny. Ja Jestem zawsze obecny, a kiedy nadeszła pełnia czasu jestem z wami jak Ten, kto służy i Ten, kto głosi. „Blisko jest Mój zdrajca", Moja Godzina to Męka, Śmierć i Zmartwychwstanie, a wy i tutaj stajecie w pewnej odległości, co widać na przykładzie tych, którzy uciekli.

Moja najmilsza, przyjmij Mnie, Ukrzyżowanego tu zwłaszcza na rekolekcjach, lecz i Mnie Zmartwychwstałego, który czynię rzeczy nowe, dla was jeszcze niedostrzegalne, czynię to wszystko „już". Wraz z Moją Osobą, idąc jak Ja drogą Krzyża i Zmartwychwstania uczysz się przyjmować godzinę bliskości. Cóż, lubicie dobrze się czuć na modlitwie i w relacjach z innymi także i ze Mną; ale gdy tutaj pojawia się jakiś trud czy też cierpienie, rozpoczynacie, tak napisz, Moja drobinko - godzinę oddalania się ode Mnie, bo jakże mogę was kochać dopuszczając jakieś cierpienia.

Pamiętasz: „Panie, gdybyś ty był mój brat by nie umarł". Zatem sama chęć zrzucania winy na Mnie, jakby stoi u twoich wrót, a ty zamiast wpaść w Moje otwarte ukrzyżowane ramiona bronisz się przed tym lub tamtym mówiąc: „Panie, nie przyjdzie to nigdy na Ciebie". O, ileż tutaj mamy kroków do tyłu, kiedy w swoim myśleniu cofasz się, starając się jednak odizolować od Mesjasza, który pozwala na trudy i przeciwności. Wiedz, Moja Anetko, że Moja wola nie jest twoją, gdy mówiąc modlitwę Pańską nadal zastanawiasz się, jak usunąć wszelkie zło z waszej wspólnoty beze Mnie i bez Mojego Krzyża".

Jezu, czy rzeczywiście to takie ważne, aby ...?

„Moja drobinko, Ja sam jestem wówczas przytulony niezależnie od twojego nastawienia do takich powitań czy pożegnań. Powiesz: oazowy tkliwy zwyczaj, lecz w Mojej Ewangelii czytasz jasno: „Co uczyniliście jednemu z braci Moich najmniejszych Mnieście uczynili". Dlatego tak ważne, żeby każdy z was adorował Mnie w drugim człowieku nawet tym, który wydaje się być waszym przeciwnikiem i sprawia problemy. Wreszcie też, Moja drobinko, niech wasze biodra będą przepasane i zapalone pochodnie, abyście czekając na Moją bliskość i głosząc Mnie, pozostawali otwarci na sposób w jaki do was przychodzę: raz jako Ten, który nic nie posiada, a drugi raz jako bogaty młodzieniec, który nie wie dokąd trzeba iść - Oto biorę na Siebie wasze słabości.

Jak niebiosa górują nad ziemią tak myśli Moje nad myślami waszymi. Lecz to Ja odsuwam od was wszystkie wasze grzechy. Przepaść między Ojcem a wami zostaje zasypana Moim Błogosławieństwem, które płynie z Mego Paschalnego Misterium. Czy gdy słyszycie: „Idźcie w pokoju Chrystusa!”, wtedy oddalacie się ode Mnie i Mego Kościoła czy raczej niesiecie Mnie tym, którzy Mnie nie znają?”.

Oczywiście niesiemy Ciebie do innych, Jezu.

„Czy Moja bliskość nie powinna jaśnieć na waszych twarzach i w waszym sercu? Czy Moje Królestwo to abstrakcja, czy obecność Osoby i Godziny?

Wszystkie wskazania, jakie słyszą potem ci, których posyłam, mają pomóc w zbliżaniu się do Mnie tych, którzy są daleko, lecz posłani sami powinni doświadczyć tego, do czego ich zaprosiłem. Po kolei: uzdrawiajcie, ponieważ zostaliście uzdrowieni. Jeżeli nie ma w was śladów Mojej Męki i nie przyjęliście dotknięcia Mejej miłości w Sakramentach Kościoła, czy samo uzdrawianie będzie prawdziwym głosem czy jedynie atrapą wskazując na was nie na Mnie?

Chcesz radować się wskrzeszeniem umarłych, ale czy codziennie powstajesz z grobu swego egoizmu i pychy, spełniając wolę Ojca? Jeśli nie, nie wychodź do braci, gdyż twoje czyny są tak martwe jak tych, do których cię posyłam. Będiesz mówić do nich, lecz oni pozostaną w swoich grobach.

„Oczyszczajcie trędowatych”?

Cóż, jeśli biegiesz Moją drogą, nie izolując się od innych, trwając w Kościele, mimo wcześniej odniesionych ran, przystępujesz wytrwale do Sakramentu Pokuty, możesz oczyszczać innych. Jednak nie podejmuj się tego według swego planu, gdyż trędowaty zachowa dystans, a następnie odsunie się od ciebie widząc, że sam nie jesteś zdrowy.

Tak samo, zły duch nie może wyrzucać złego ducha. Nie staraj się o posiadanie władzy nad Moim przeciwnikiem, jeżeli nie poskramiasz swego ciała i nie bierzesz go w niewolę. Wszak nie twoje pożądania mają sprawować władzę, ale duch Bożego dzieciństwa.

Samo zostawienie srebra, złota i pieniędzy oznacza pełne zaufanie Mojej Opatrzności i trwałe pragnienie zwyciężania zła dobrem. Nie dobra materialne mają stać w centrum waszej posługi, lecz drugi człowiek i jego Wieczność. Nie chciejcie, żeby was nazywano mistrzami i żeby obdarzano was miłym pozdrowieniem, nade wszystko błogosławcie tych, którzy was przeklinają, błogosławcie nie złoźce. Nie przechodzenie z domu do domu to nie tyle stałość miejsca, lecz pragnienie dochowania Mi wierności.

Posłany uzdrowiony, wskrzeszony, oczyszczony i wolny od swojej pożądlivosti oraz dóbr materialnych i ludzkiej chwały, powróci do Mnie i smutny, i radosny, gdyż wziął udział w Moich cierpieniach pijąc Mój Kielich, cieszy się Moją Bliskością niezależnie od tego dokąd zostanie posłany.

Drobinko Moja najdroższa pozostań wolna od odpłacania innym tą samą monetą, błogosław swoje dzieci i tak samo tych, którzy zostali wybrani, aby paść owce Moje. Kocham Cię i jestem razem z tobą, Ja, Pan”.

10 lip 2026

„Moja najmilsza Anetko, Ja, Pierwszy jestem Tym posłanym między wilki, jednak nie mogą Mnie zniszczyć, mimo, że cały zanurzam się w tajemnicy śmierci. Moja śmierć tak naprawdę jest zwycięstwem, gdyż nie mogę ostatecznie umrzeć. Baranek jakby zabity żyje na wieki, a kto może pojąć niech pojmuje.

Wielu spośród was trwa w przekonaniu, że nie spotkają was prześladowania, ponieważ wybrałem was jako jedyny Pan wszechświata. Tymczasem na przestrzeni wieków, jak

zapowiedziałem, doświadczycie tego samego co Ja, wasz Mistrz i Nauczyciel, ale w tym wszystkim macie także udział w Moim Zwycięstwie.

Widzisz jak krucha jest twoja egzystencja i że nie możesz dodać minuty do wieku swego życia, choć potrafisz walczyć o drobiazgi będące naprawdę niczym wobec Wieczności.

Po burzy przychodzi słońce, a po nocy dzień, lecz wobec tych co podnoszą na was rękę należy wznieść Mój królewski Krzyż. On jako znak miłości i prawdy jest atakowany przez tych, którzy dostali się pod niewolę złego. Ja Jestem Tym, który przebacza i do takiej postawy wzywam was wobec osób, pełniących rolę oczyszczającą w waszej codzienności również.

Wiesz, Moja drobinko, że po drodze tu i tam znajdziesz kogoś, kto sprzeciwi się twoim planom, chociaż na początku wydaje się być przyjacielem i bratem. Pamiętasz?

„Nawet mój przyjaciel, któremu ufałem i który chleb mój spożywał piętą we mnie godzi”.

Dlatego roztropność pozwala zachować pokorną życzliwość wobec wszystkich z uwzględnieniem tych, co zaczynają sprzeciwiać się twoim planom. Tamci bowiem są okazją, abyś nauczył się nie przywiązywać do tego, co nietrwałe i przemijające. „Szukajcie Pana, a wasze serce ożyje”. Zobacz, drobinko, że prześladowca niezależnie od swych zamiarów pozostaje jednak Moim stworzeniem, a zatem nosi w swym wnętrzu Mój obraz. Ja zaś Wywyższony przyciągam do siebie tych, co upadli i zostali pogrążeni w cieniu śmierci.

Jeżeli ktoś lub coś sprawia tobie ból i cierpienie, pomyśl czy nie jest to idealna okazja, by okazać miłość wobec nieprzyjaciół i męstwo w doświadczeniach. Przyjąłeś Ducha Świętego, który może cię uzdolnić do miłości większej niż śmierć i całkowicie bezinteresownej. Jak bowiem roznosi się zapach rozlanego olejku tak samo woń tych, co zło dobrem zwyciężają. Dałem wam przykład, abyście się wzajemnie miłowali jak Ja was umiłowałem, co też znaczy, że samo miłowanie bardzo kosztuje. Widać to podczas Mejej bolesnej Męki, która też dotyka was podczas tych rekolekcji”.

Jezu, czy zawsze muszą być wtedy jakieś przeciwności?

„Najmilsza, gdyby była inna droga, by was przeprowadzić, uwierz, że powiedziałbym tobie o tym. Nie staraj się wykluczyć z programu napotykanego cierpień, ale przyjmij je jako pewien rodzaj wynagrodzenia za grzechy Moich pasterzy, tych, co sami nie pachną tak jak owce, lecz wydają światowy odór i dlatego nie mają siły, by gromadzić owce tuż przy Mnie.

W ich ustach jakże często nie ma szczerości, gdyż mówią, a sami nie czynią.

Najmilsza, ty sama zadbaj o przejrzystość i prawdę w swym myśleniu, i działaniu. Nie zapominaj o gościnności serca wobec wszystkich napotkanych wędrowców.

Moja prosta droga nie jest prosta w waszym rozumieniu. Mówię tutaj o nadrzędnym celu, kresie waszej pielgrzymki, który nie jest poza waszym zasięgiem. Jeśli chcesz pójść za Mną, zaprzyj się samego siebie, weź Krzyż swój i Mnie naśladowaj. Niech wasza mowa będzie „tak tak”, „nie nie”, a co nadto jest od złego pochodzi. Zobacz, Moja drobinko, że trwając w prawdzie Mojej Ewangelii nie przestajesz być w drodze. Ta droga będąc Moją jest prosta, ponieważ pierwszy nią przeszedłem. Ty będąc drugą, nie tyle pamiętaj o miejscu, ale o Mnie, bo nie trzeba martwić się o braki spoglądając z nadzieją na zwycięskiego Baranka.

Pragnę was uświęcić we Wspólnocie Kościoła, jednak nie oglądaj się wstecz, ale biegnij szlakiem na stałe wyznaczonym.

Wobec prześladowców zachowuj się jako owca posiadająca Pasterza i pewna radości z Jego Triumfu.

„Bóg wstępuje wśród radosnych okrzyków. Pan wstępuje wśród dźwięku trąby”.

Jestem razem z wami, prowadząc was ze śmierci do życia, a wasi nieprzyjaciele chwieją się i padają, gdy usłyszą odgłosy

przebaczenia.

Tak samo stało się w momencie, kiedy dobry łotr zostaje wprowadzony w Tajemnicę Mejskiej Paschy, o, jakże cieszę się, że Moja Śmierć staje się koroną dla wielu, wielu dusz, będących najpierw Moimi wrogami, potem zaś na wieki - Moimi przyjaciółmi.

Jeśli chcesz poznać Moje Miłosierdzie, dotknij najpierw Krzyża i Mnie, Baranka zabitego, który żyję. Wtedy zajmiesz miejsce obok Mnie w Mojej Chwale i zostaniesz wprowadzony w bramy Mego Królestwa. Tak to ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi. Nie lękaj się mała trzódka, gdyż spodobało się Ojcu waszemu dać wam Królestwo.

Zauważ, drobinko, że postępując w prawdzie żyjesz w świetle Mojej Ewangelii, a kiedy razem ze Mną niesiesz swój Krzyż, ze Mną też zmartwychwstaniesz. Wsłuchaj się dziś w głód serc tych małych i przyprowadź ich wprost do Mego Serca, aby mogli cieszyć się razem ze Mną nowym życiem w Duchu.

Oto teraz czas upragniony. Oto teraz dzień zbawienia. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną!". Kocham Cię, Jezu. Dziękuję Ci.

11 lip 2026

„Dziecię Moje najmniejsze, Moja miłość rozciąga się na cały świat władając nim z wielką dobrocią i miłosierdziem. Choć spotykasz pewne przejawy zła, w ostateczności Moje zwycięstwo jaśnieje na Niebie nowym blaskiem niczym świt poranka.

Najmilsza, możesz razem z Moimi uczniami spytać Mnie o nagrodę, lecz zastanów się najpierw czy nie jest ona twoim udziałem już teraz. Jeśli coś jest teraźniejszością nie powiemy, że dopiero ma się stać, prawda?

Tymczasem w waszym rozumieniu czasu to, co macie otrzymać jako wynagrodzenie za pójście Moją drogą dotyczy jakiegoś dalszego dnia, a dokładniej Mego powtórnego przyjścia w Chwale czy też waszej śmierci. Ja tutaj znów, Moja drobinko biorę w swoje dłonie wasze życie nazywając je pięknym i dobrym oraz wynosząc je niejako w górę, aby was uczynić szczęśliwymi w czasie obecnym. Wiem, Moja mała, że zauważysz różne sprawy czy rzeczy, które stoją na przeszkodzie, by nie mówić: „dziś jest Moim i twoim"; lecz Moja Ewangelia wyraźnie opowiada o Misterium Paschalnym aktualizując je w twoim czasie. Tak też czynię, gdy bierzecie udział w Sakramentach Mego Kościoła. Nazywanie ich w czasie przeszłym przypomina rozumowanie starszego człowieka, co zgromadził balast przeszłości, ale w swej teraźniejszości nie potrafi go dobrze wykorzystać twierdząc uparcie: „Tamto było lepsze". Niestety Moja najmilsza zbytne wybieganie ku przyszłej nagrodzie również może okazać się zgubnym, jeśli nie zapragniesz trwać we Mnie tu i teraz.

Jeśli rozpoczniemy zabawę w czasie przeszłym, nagroda stanie się dla was nieuchwytną. Kiedy wkroczymy w przyszłość, nagroda tak samo będzie bardzo nieuchwytna i może się okazać, że dotarcie do niej jest bardzo nużące i szybko męczycie się wyciągając ręce.

Zacheusz czeka na spotkanie ze Mną, bez pragnienia nagrody. Jest bogaty w grzechy i bardzo mały nie tylko w fizycznym tego słowa znaczeniu. Jednak jego wejście na drzewo związane z publicznym upokorzeniem, w czasie teraźniejszym pozwala na zobaczenie Mnie - Światłości świata. Ileż w nim wielkanocnej radości, zanim jeszcze ściągnąłem go z drzewa pychy, trzyma w swym ręku nagrodę, dla was niewidoczną, dla Mnie - realną.

„Zejdź prędko, dziś muszę się zatrzymać w twoim domu". Zacheusz słysząc zaproszenie nie waha się ani przez chwilę, dlatego nie tylko spotyka Mnie, który jestem Nagrodą, ale oddaje innym to, co zabrał wcześniej. Ja bowiem głodnych nasycam dobrami nie z tej ziemi.

Dochodzimy w chwili obecnej do zmiany rozumienia nagrody. Otóż każde Słowo, jakie pochodzi z ust Moich, ono pomaga wam osiągnąć nagrodę.

Spytasz, dlaczego.

Moja drobinko, Słowo, które stało się Ciałem zabezpiecza przed zepsuciem wszystkie uzyskane wcześniej talenty; w tym domy, braci, siostry, pola, wszelakie dobra tu niewymienione. O ile trwają w czasie i przestrzeni będąc przemijające, złączone z żywą wiarą w Moje królewskie Słowo stają się wiecznymi.

Moja najmniejsza oblubienico, samo spotkanie ze Mną w Sakramentach jest już twoją nagrodą. Kto może pojąć niech pojmuje. Podobnie jak Moje Słowo ma moc burzenia twierdz warownych, tak też wasz korzystanie z Sakramentów, gdzie jest wam dana łaska po łasce, wszystko staje się znów nagrodą. Jak sądzisz, mała Moja, czy przyjęta Eucharystia nie czyni was dziedzicami? Nie dzieje się to na sposób automatyczny, ale mocą Mojego Ducha, który rzeczy stare czyni nowymi, a te, które były przeznaczone na wyrzucenie przeobraża w godne Mojej chwały. Oto tajemnicze działanie niezbadane przez umysł ludzki ni anielski, dlaczego zostaliście tak bardzo nagrodzeni, mimo nieudanej pielgrzymki.

Czy to oznacza, że sam Sędzia jest zbyt pobłażliwy i nie potrafi podejmować mądrych decyzji?

Ja, Pan powołałem cię słusznie, ująłem cię za rękę i ukształtowałem, dlatego nie myśl, że pragnę twej nagrody. Chcę, abyś nauczył się szukać Mnie samego, a wszystko inne otrzymasz w nadmiarze. Miarę dobrą, natłoczoną i opływającą wsypią w zanadru wasze. Moja Anetko, im bardziej odkrywasz jak cię ukochałem bez twych zasług, tym też twoje rozumienie nagrody zmienia się podobnie jak woda w Kanie Galilejskiej. Wcześniej wystarczyło, że słudzy napełnili stągwie, nie wiedząc jaką otrzymają nagrodę, ale równocześnie nie uniknęli spotkania ze Mną, który jestem i odpowiem na Moje stwórcze Słowo. Dlatego wszystko napełnione młodym winem stało się nowe w Mojej Obecności dzięki posłuszeństwu. Gdy jestem, cała świątynia zostaje rozświetlona nowym Światłem Mojej Chwały; wtedy też poznawszy Światło widzisz swoje słabości, swoją niemoc i niegodność kiedy idzie o przyjęcie nagrody - brak twoich zasług. Tymczasem Ja nie nagradzam za twe nadmierne starania, lecz patrzę na tego, który jest skruszony i podobnie jak celnik wie, że nie powinien otrzymać Miłosierdzia ponieważ popełnił wiele zł. O, jakże trzeba wam wszystkim takiego utulenia w Moich ramionach, by szukanie nagród zamieniło się w spotkanie, a utrata wszystkiego stała się zyskiem. Patrz, ukochana, Ja żyję i wy żyć będziecie. Odbierz teraz Moją nagrodę - życie wieczne, kontemplując w czasie obecnym Moje działanie wobec uczestników rekolekcji i wobec Moich kapłanów. Jestem tutaj, aby wam służyć. Pierwszy i Ostatni. Tak bardzo umiłowany przez Ojca, że przygotowane dla was mieszkania przypominają wszelkie nagrody ziemskie, mimo że pozostają inne, bo oczyszczone mocą Mego Paschalnego Misterium. Jestem razem z tobą i kocham cię w tej właśnie chwili. Pójdź za Mną. Ja jestem Pan".

Dziękuję Ci; Jezu. Kocham Cię.

12 lip 2026

„Moja najdroższa drobinko, oto daję tobie nowy dzień, czy potrafisz zapłacić za to, co otrzymujesz? Skoro zaś nie, czy potrafisz być wdzięczna? Do różnych spraw, rzeczy, wydarzeń jakże często podchodzicie jako do tych, które po prostu „są” lub też „same przychodzą”. Gdy znów pojawia się jakiegokolwiek cierpienie, jęczycie i wzdychacie, że to nie do uniesienia i błagacie niekiedy, abym wam to zabrał jak najprędzej. Stajecie w Mojej Obecności niepewni, czy wszystko co daję jest ode Mnie, a jeśli tak się dzieje, zwykle nie chcecie szukać Mejej woli i poddać się pod władanie Ducha Prawdy”.

Jezu, ale to co mówisz nie bardzo pasuje do Ewangelii o siewcy i ziarnie.

„Czy rzeczywiście, mała Moja?

Ziarno padające na różne gleby to Słowo Boże, Ja jestem kochającym was Siewcą. Glebą jest ludzkie serce mniej lub bardziej gotowe do przyjęcia ziarna. Rozumiecie sens tej Ewangelii, choć nie zawsze wiecie, jaką jesteście glebą. Ja wiem kochając was w waszej bezradności i rzucam światło tam, gdzie panuje nieprzenikniona ciemność utraty ziarna.

Jeśli wejdziemy na drogę z rozrzuconym ziarnem, nie ma tu wdzięczności, ale ciągle narzekanie i niezadowolenie. Obojętność na dar Mego Słowa to dobry sposób, aby szatan wyrwał ziarno z waszej codzienności i tym samym uniemożliwił jego dalszy wzrost.

Gdy ziarno padło na skałę, owszem zacznie kiełkować, ale znów bez pokornej zgody stworzenia, nie może długo rosnąć i uschnie. Trzeba je naprawdę zanurzyć w Moim Misterium, aby nawet największe cierpienie nie odłączyło go od Mojej Miłości. Dusza, która przestaje dziękować, to Moja drobinko - ziarno posiane między ciernie, gdyż nie widzi, że do niej skierowane jest Słowo, lecz zachwyca ją urok światowej marność i jest pewna, że wszystko albo część tego, co posiada, wynika z jej sprytu i inteligencji. Nie możecie służyć Bogu i Mamonie. Nie da się kochać jednocześnie Mnie i świata.

Ziarno wydające obfite plony, to obraz duszy wdzięcznej i mężnej, takiej, która bezustannie także tęskni za Moim Słowem; mimo, że karmi się nim codziennie. Jej usta głoszą Moją mądrość, a wszystko co czyni jest udane, choć posiada na sobie znak Mego zwycięskiego Krzyża. Moja Anetko, to ważne, aby nie podlewać ziarna swoimi sukcesami i porażkami, lecz zawsze kierować swój wzrok ku górze - z góry bowiem spadnie na was deszcz Ducha Świętego, który od Ojca i Syna pochodzi. Nawet krótka koncentracja na sobie i swoim „pomyślunku” może zrodzić chwasty bądź ciernie. Gdy zaś patrzysz na to, co nieudane, karmisz się goryczą i beznadzieją, ziarno usycha i trudno tutaj o wzrost. Wasze codzienne błaganie o dar Ducha Świętego pozwala na zabezpieczenie ziarna przed tym, co zagraża jego wzrostowi. Kiedy znów wschodzi Moje Słońce - Słońce sprawiedliwości, wszystko zostaje uzdrowione i pełne. Mówię tu o Moim Wielkanocnym Misterium. Ile razy dziękujesz, że twoje zanurzenie we Mnie trwa aż do dzisiaj, tyle razy też zostajesz rozpalona Ogniem Ducha i tak samo pada deszcz na ziemię tam, gdzie najmniej się spodziewasz. Tu na rekolekcjach duchowy deszcz także staje się pewną ostoją, ponieważ łatwo można znaleźć powód do szemrania bądź szukania wygody i „świętego spokoju” złączonego z egoizmem. Ja, Pan jako ziarno wrzucone w ziemię, uczę was cierpliwego czekania na owoce.

Jednocześnie na Moim przykładzie widać, że im głębiej znajdzie się ziarno, im więcej doświadcza ucisku nawet śmierci samej, tym obfitsze oglądacie plony.

Czy teraz, najmilsza i Moja, rozumiesz, dlaczego warto dziękować?

Zabierz to, co mówię w drogę na dzień dzisiejszy, a wstydu nie doznasz. Pamiętaj, że sama z siebie nie jesteś zdolna do najmniejszego dobrego czynu również do wdzięczności. Cała twa możliwość dobra od Większego pochodzi. Dlatego stawiaj kroki na Mojej nie na swojej ścieżce. Poznasz to, czy idziesz za Mną, kiedy zaczniesz potykać się z powodu różnych przeciwności, a Ja wyprowadzę z tego obfite i piękne plony. Wszak nie ma dla Mnie nic niemożliwego.

Dziękowanie to nie tylko słowa, aby dziękować weź Mnie za rękę i nie bądź pierwszą. Oto prowadzę cię tam, gdzie nie chcesz pójść. Nie bój się, nie przestanę cię wspierać.

Czy wasze wzdychanie jest podobnym do Mojego, ukochana?”.

Nie, my ciągle jęczymy czekając na Ciebie i walcząc z różnymi trudnościami, z powodu grzechu swojego i innych. Ty, Jezu nie tak wzdychasz.

„Czy jesteś tego pewna, oblubienico Moja? Czy nie płakałem nad śmiercią Łazarza i nad Jerozolimą? Czy nie westchnąłem głęboko widząc niedowiarstwo Żydów? Czy wreszcie Ja sam nie jestem Tym, który daje wam oddychać pełną piersią wolności Moich braci i sióstr? Tak, nie podobały się tobie pachnące lilie w kościele, bo wydają szczególnie silną woń; jednak Ja pomagam wam oddychać czymś nowym nawet, gdy po ludzku oddech wydaje się niemożliwym. Czy pamiętasz?

„Gdzie wzmógł się grzech, tam też obficie rozlała się Łaska”, a Ja chcę zbierać tam, gdzie po ludzku wydaje się być wszystko stracone. Nie oddychać oznacza śmierć, prawda, dziecię Moje? Samo umieranie boli, ale Ja już raz przeszedłem tę drogę dla was. Dlatego Mój oddech i nawet samo westchnienie jest przepełnione nadzieją nowego życia i zmartwychwstania. Wobec takiej nadziei znika wszelki gniew, niecierpliwość i obawa przed przyszłością. Oto jest Dzień, który dałem wam jako pierwszy i zostaliście wezwani do jednej nadziei, jaką daje wasze powołanie. Czy Moja Męka, Śmierć i Zmartwychwstanie nie zapewniają całej ziemi urodzaju?

Jedna dusza, podnosząca z ziemi ziarno Słowa i trwająca w Mojej miłości, nawet nieświadomie roznosi Mój zapach tam, gdzie panuje śmierć. Jeśli zatem już usłyszałaś dzisiaj Moje Słowo, pozostań w Namiocie ze Mną nowym Mojżeszem, a otrzymasz Ducha Pocieszyciela. Bardzo cię kocham, Moja Anetko. Pójdź za Mną!”.

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

13 lip 2026

„Moja najmilsza Anetko, czy pragniesz ze Mną rozmawiać, czy też przyzwyczaiłaś się do naszego porannego spotkania?”.

Jezu, po prostu potem trudno mi jest znaleźć czas w ciągu dnia, bo ciągle jakieś zajęcia.

„Nadamy dzisiejszej rozmowie nazwę „bliska”, abyś wiedziała też, że nie ty sama z siebie ją zaplanowałaś, lecz Ten, który daje Ducha Świętego tym, którzy Go proszą.

Moja drobinko, pośród codziennych zajęć, trzeba tobie przyjąć Moje inne przychodzenie w drugim człowieku. Gdy bowiem ten czy inny pyta albo szuka relacji z tobą, bądź dla niego jak Ja jestem dla ciebie - bez lęku; pamiętając o pierwszeństwie Łaski nad naturą. Sama natura ludzka zraniona grzechem nie będzie zdolna by przyjmować i kochać drugiego - dlatego słyszycie Moje ostrzeżenie przed zbytnią fascynacją nawet najbliższymi członkami rodziny. Wiesz, drobinko, że pójście za Mną, może spowodować sprzeciw całego świata nawet tych, którzy dotąd byli najważniejszymi dla ciebie.

„Spodziewaliśmy się pokoju, a nic dobrego nie przyszło. Czasu uzdrowienia, a nadeszła groza”. Kiedy mówię o mieczu zamiast pokoju, oznacza to nowość Mego Misterium, które zakłada utratę tego, co stare. Można dość obrazowo wyjaśnić sobie, jak silne jest wasze przywiązanie do stworzeń zwłaszcza tych, od których po ludzku pochodzicie. Wychowanie w domu rodzinnym, przekaz wartości lub co gorsze brak zasad i rodzinnego fundamentu sprawia, że wasza codzienność staje się na podobieństwo tego, co zostało przyjęte i doświadczenia z dzieciństwa niejako wloką się za wami całe życie. Macie, Moja najmilsza doświadczenia radosne i bolesne, niczym tajemnice różańca. Jednak jedne i drugie rodzą w was ukryte schematy i więzy łączące z danymi osobami jakby związane z wami bez względu na obecne dorosłe życie.

Miecz Słowa, które mówię do was tu i teraz w określonym czasie ma pomóc w rozcięciu tych niewidzialnych więzów oraz w ich cudownej zamianie. Podobnie jak mówię o bukłakach, z których wycieka wino, tak jest i z tymi, którzy miłując kogoś bardziej niż Mnie są tak związani, że jak słyszysz po wielokroć: „Nic nie jest ważniejsze niż rodzina”.

Tymczasem Moje Paschalne Misterium rozprasza ciemności grzechu, ale tak samo pomaga wam zobaczyć takie więzy, które łącząc was z bliskimi nie pozwalają na zażyłą relację ze Mną, Synem Człowieczym.

Dobry człowiek z dobrego skarbcza swego serca wydobywa dobro, a w czasie gdy w domu rodzinnym odbywa się przekaz i dobra, i zła, odcięcie nie ma na celu zaniechanie więzi z rodziną, lecz inne nowe nawiązanie takiej relacji ze Mną i we Mnie, która odmienia naprawdę wszystko. Kochając bliźnich ze Mną i we Mnie odważnie stawiasz ich na drugim miejscu, co też pomaga w odzyskaniu prawdziwego pokoju. Tylko w Moim Sercu znajduje się klucz do nowych narodzin również w odniesieniu do tych, co dali wam wiele, lecz nie są Bogiem, o tym często zapominacie.

Utrata rodziny i życia brzmi jak surowy nakaz bezdusznego Sędziego, prawda? Jednak Ja wskazuję wam drogę, bo sam ją już przeszedłem, a kiedy wy mówicie, że chcecie iść za Mną, trzeba obejrzeć najpierw bagaż przywiązań i zapragnąć spotkania ze Mną bardziej niż posiadania czegokolwiek i kogokolwiek.

Wiele dusz kapłańskich i zakonnych nie chce zgodzić się na to, abym był zawsze jedyny i pierwszy, lecz bezmyślnie szukają sobie bożków i trwają przy nich jednocześnie pragnąc poznania Mnie samego i Mojej bliskości. Cóż, to niemożliwe bez bolesnej dla was utraty, wszak i Ja pozwoliłem by oplotły Mnie więzy śmierci, a wcześniej przybity do Krzyża nie zszedłem by okazać Moją wszechmoc. Jak bowiem czytacie: moc w słabości się doskonali i dopiero, kiedy odkrywasz, że samo podanie kubka wody osobie, która cię skrzywdziła, tak bardzo kosztuje, wchodzisz na ścieżkę miłości doskonałej; gdzie (uwaga!) utrata jest na porządku dziennym, a zatem jest pewną normalną bramą, by znaleźć się w bliskości z Umiłowanym.

Wiele razy już mówiłem o różnych więzach, co krępują was, gdy pragniecie biec drogą Moich Przykazań. Jednak takie przypominanie jest konieczne, gdyż nawet teraz nie potraficie jeszcze kochać bliźnich w sposób wolny od wcześniejszych przywiązań. Na prostym przykładzie: rzadko pytasz siebie i innych, co powie o tym Oblubieniec, ale opinia drugiego człowieka który dziś jest, a jutro może już go nie być z tobą, to najważniejsze w twoim rozumieniu. Zatem nie jestem pierwszy?

Co dzieje się z przykazaniem Dekalogu: „Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną”? Jeżeli obecnie nie jestem Najważniejszy w całym twym postępowaniu i nie postawiłaś woli Ojca na pierwszym miejscu, jakże będziesz pić z Mojego Kielicha?

Patrz, drobinko, dałem wam Moje Przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, a wy miłujecie innych w sposób egoistyczny i zawłaszczający.

„Nikt z was nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie”, lecz jeśli nie żyjesz przede wszystkim dla Mnie, o, kto jest Panem twego życia?

Wreszcie Moja mała, nie sądź, że miecz Słowa jest używany przeze Mnie jedynie w sytuacjach nadzwyczajnych. Nie. To Słowo posiada władzę i moc w teraźniejszości, a Jego rolą będzie burzenie pewnych stałych relacji mających na sobie znamię grzechu pierwotnego. „Wy już jesteście czyści dzięki Słowu, które wypowiedziałem do was”, zatem w Słowie doznajecie oczyszczenia i odcięcia tego, co krępuje wasz ruch w wolności Moich braci.

Jesteś wolna, trwając w pozornych brakach, ale bogata w miłość, gdy stoję na pierwszym miejscu w twym sercu, wszystko inne jest na nowo bliskie, ale nie zawłaszczasz dla siebie rzeczy i osób, ponieważ znasz Moją Ewangelię, i Ja sam pierwszy ciebie umiłowałem.

Drobinko Moja najmniejsza, pójdz za Mną w wolności i kochaj! I Ja bardzo cię kocham".

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

14 lip 2026

„Moja najdroższa drobinko, czy pamiętasz dobrze słowa: „wszystkie nasze dni mijają w Twoim gniewie, nasze lata dobiegają końca jak westchnienie?”.

Oto Ja pierwszy nie jestem na was zagniewany, ale gniew Mnie ogarnia z powodu waszych grzechów; one bowiem zadają wam największy ból i są źródłem wszelkiego cierpienia i ludzkiej niesprawiedliwości. Zatem nie samo uczucie gniewu ma was przerażać czy budzić sprzeciw, lecz powód, który wskazuje na grzechy całego świata w całej ich ohydzie. Jak zatem doświadczasz tutaj innego rodzaju utrapienia, wiedz, że jest ono związane z duchową współodpowiedzialnością za grzechy twoje i tych, z którymi jesteś w jednej wspólnoty. Nie ma nic ukrytego, co by nie miało być ujawnione, a gdy niedomaga jeden członek cierpią także inne.

Oto szatan zamierzał was wczoraj przesiać jak pszenicę; nie dziw się temu, mała Moja. Jeśli Duch Mój odnawia wasze wnętrza, tamten znieść nie może tak wielkiego dobra, jakie dzieje się w jednym miejscu i czasie, dlatego szuka najsłabszych i tam uderza, gdzie znajduje otwarte furtki”.

Jezu, ale w jaki sposób? Przecież my nie chcemy tutaj jego samego ani go nie wzywamy, przeciwnie robimy wiele, żeby budować jedność nie podział.

„Tak, Moja Anetko, tymczasem diabeł jak lew ryczący krąży, opierając się na tym, co grzeszne, czeka na okazję, by wzniecić zarzewie kłótni, czy też wskazać na deficyty miłości w poszczególnych osobach, by zdawało się im, że są najważniejsze, a nikt ich nie zauważa. Trzeba tutaj wielkiej delikatności i przebaczenia, by nie ulec pokusie, że jego knowania są trwałe i wy sami nic poradzić nie możecie”.

Jezu, wydaje mi się, że niektórzy są nie tylko zranieni przez swoich najbliższych, ale też niezwykle niedojrzali w swych reakcjach emocjonalnych.

Zgodzę się, że ze mną bywa podobnie.

„Najmilsza, wsłuchaj się uważnie, oto łączę wasze przeżycia z Moją Ewangelią:

„Biada tobie Korozain, biada tobie Betsaido...”. Zapowiadam konkretnym miastom Mój sąd i jego pewne przyjście. Tam też dokonałem Moich cudów tak jak tu na rekolekcjach, lecz się nie nawróciły. Możemy poszukać przyczyn albo powrócić do Mego Paschalnego Misterium, gdzie zło zostało raz na zawsze przewyciężone mocą dobra. Kocham was nie wśród samych radości, Moja najmilsza. Każda tajemnica z Mego życia, jaką przeżywacie nosi na sobie ślady Mej Ukrzyżowanej Miłości. Nawrócenie wasze także będzie związane z bólem nowych narodzin i nowego umierania.

Miasta dawniej posiadały swych strażników oraz bramy, przez które mógł wkroczyć zarówno przyjaciel jak i wróg, jeśli nie było dobrze strzeżone.

Powiedziałem wam, na kogo trzeba oczekiwać nad wszystkich innych przybyszów: „bardziej niż strażnicy poranka, niech Izrael wygląda Pana”. Dlatego nie starajcie się uciekać z miasta ani szukać usprawiedliwienia dla siebie czy innych mieszkańców, ale pragnijcie Mnie jako Odnowiciela, który wchodzi przez bramę jako Zbawca i Pan. Wszyscy, którzy przeszli przede Mną byli złodziejami i rozbójnikami, a nie posłuchali ich owce.

Wciąż wzywam was do nawrócenia, lecz nie jest ono stałym zjawiskiem podejmowanym z powodu rekolekcji czy okresów liturgicznych w Kościele, ale ciągłym procesem, który ma pomagać w odbudowie waszego miasta niezależnie od zniszczeń spowodowanych przez grzech pierworodny i konsekwencje waszych grzechów. Niektórzy chcieliby mieszkać w Moim Niebieskim Jeruzalem, a nie umieją odpowiadać na Moje Słowo, nie spełniają woli Ojca

I nie wyglądają Mojego przyjścia. Czy chcecie, abym przyszedł jak Złodziej pośród waszej nocy, czy jako Baranek zabity, który żyje?

Oto wasze oczekiwanie zostaje przemienione w radość spotkania wtedy i wyłącznie wtedy, gdy przepaszcie wasze biodra prawdą poznania Mnie i udziału w Moich cierpieniach. Równocześnie odkryję przed wami cuda już dokonane, nazwę po imieniu, wy zaś albo zaczniecie radować się nimi, albo znów uciekać poza miasto i poszukiwać drogi wiodącej w ciemność; oszukani przez złego ducha.

Spójrz, Moja drobinko, zostałem wyrzucony poza miasto i doświadczyłem tego, co było należne wam - Ostatni, lecz Pierwszy wszedłem przez bramę Nieba, by przygotować wam miejsce w Domu nie ręką ludzką uczynionym poza waszymi miastami, ale w zjednoczeniu ze Mną. Dlatego,, jeśli Mnie kto miłuje będzie zachowywał Moją naukę, a Ojciec Mój umiłuje go i do niego przyjdziemy, i mieszkanie u niego uczynimy".

Oto, Moja drobinko, wchodzimy tu również do innego miasta, gdzie jest Moja świątynia zbudowana mocą Ducha Świętego w was i pośród was. Miłość jest tutaj „materiałem budowlanym"- miłość Ojca, Syna i Ducha Świętego oraz twoja odpowiedź na miłość. Przyjmowanie miłości oznacza współpracę z Moją Łaską, otrzymaną na Chrzcie i wciąż na nowo w Sakramentach jakie wam pozostawiłem. Jestem zatem blisko każdego i każdej z was, kochając i wzmacniam wasze bramy Moim Miłosierdziem. Wszystko co czynicie w Moje Imię pozwala na odbudowę prastarych zwalisk grzechu i tym samym wznoszenie innej budowli, o której już wiecie, że nie może ulec zniszczeniu. Napisane jest: „bramy piekielne go nie przemogą". Zabierając, najmiłsza, Moje Słowa na drogę, nie szukaj sposobności by opuścić to miasto przed czasem, ale włącz się we wspólne budowanie mocą Ducha Prawdy, aby przekleństwo grzechu zamienić na błogosławieństwo przez przebaczenie winowajcom i radosne Fiat wypowiedane dziś razem z Moją Mamą wziętą do chwały Niebieskiej. Jestem razem z tobą i kocham twe małe kroczyki, stawiane wtedy, gdy wszystko wydaje się być pozbawione nadziei. Jestem Panem i Ja uświęcam Izraela. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną!".

Kocham Cię, Jezu. Dziękuję Ci!

16 lip 2026 Matki Bożej z Góry Karmel

„Dziecię Moje, czemu to zwlekasz z przyjściem do Mnie? Opowiedz Mi, co jest twoim ciężarem".

Jezu, Ty wiesz.

„Tymczasem, najmiłsza, gdy Mi mówisz, Ja sam mogę wziąć wszystko co cię trapi na Siebie. Czy sama mogłaś nosić walizki dzieci tak wielkie i ciężkie? Czy nie zostałaś w tej podróży nadmiarem obdarowana?"

Tak, bardzo Ci dziękuję, Jezu. Tyle dajesz i ten różaniec...Nie wiem do końca, dlaczego oddałam już drugi...

„Pozbywasz się nadmiaru przedmiotów, mała Moja? Czy też chciałaś, aby zagubiona dusza poznała lepiej Moją Mamę?"

Jezu, nie wiem...po prostu nie miałam nic, a chciałam coś dać, znów najważniejszy różaniec...może moje siostry z Karmelu będą miały jeszcze w zapasie...

„Dziecię Moje najmniejsze, twój Karmel jest na dnie twej duszy, gdzie nie sięga wzrok ludzki i gdzie Ja Jestem. Jednak rozważ, czy będąc na tej górze konieczną jest wspinaczka, czy odpoczynek?"

Jezu, na pewno trzeba najpierw wejść...

„Tak, ale kto pierwszy wszedł na górę by trwać w obecności Ojca?"

Ty, Jezu.

„Podobnie Miriam, pośród licznych obowiązków w Nazarecie znalazła chwilę by usłyszeć Miłość, nadchodzącą w południowej porze niczym delikatnie wiejący wietrzyk. Ja przechodzę i Ja Jestem. Przeczysta cała pełna łaski, trwała w oczekiwaniu na pocałunek Ducha Świętego". Jezu, jaki pocałunek?

„Ten, który daje odpocznienie całej ludzkości, Moja najmiłsza. Pamiętasz jak całowałaś najmłodszych w głowę, gdy tęsknili za swoimi rodzicami?

Oto tu dzieje się coś niesłychanie pięknego, Miriam w duszy słyszy wezwanie, by kochać bardziej i szepcze Fiat. To jeszcze zanim nadszedł Posłaniec, Ona czuwa miłując wolę Ojca. Pomyśl, czy i ty miłujesz to, co teraz tobie daję, niezależnie od tego, co zewnętrznie uciążliwe?".

Trudne pytanie, mój Jezu...uczę się...dzieci na rekolekcjach uczyły mnie...

„Czego, Moja Anetko? Czy nie powiedziałem pierwszego dnia, że chcę przez nich powiedzieć tobie jak bardzo cię kocham?".

To prawda, Jezu! Tylko jakoś do końca chyba tego nie umiem zobaczyć.

„Drobinko, patrz bez okularów uprzedzeń, bardzo przeszłości, bez swego egoistycznego ja; patrz uważniej!

Widzisz, oto mały obłok na niebie: ten lub tamten wyróżniał się spośród innych swoim zachowaniem".

To prawda, Jezu. Każdy wyjątkowy i inny, ale Duch Święty dawał nam niesamowite poczucie jedności...to znaczy ja je mocno odkrywałam.

„Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest, nie zazdrości, nie szuka poklasku, nie unosi się gniewem, nie szuka swego...wszystko przetrzyma". Moja mała, tak kochać nie potrafisz, ale Ja stawiając na twojej drodze takie osoby, które również niewiele mogą same z siebie, pragnąłem, żebyś odnalazła Moją Obecność. Jeśli widziałaś Mnie w nich, pośród przeciwności i przeróżnych trudów, czy nie będziesz teraz odpoczywać we Mnie i ze Mną jako mały pustelnik.

W czasie porannego kazania, słyszałaś jak mówiłem ustami kapłana, że niektórzy otrzymują dar kontemplacji. Dlatego jak widziałaś Mnie będąc z innymi tak i teraz. Chodź, ukażę ci Oblubienicę Baranka, Kościół Mój. Niewielu tam możnych i szlachetnie urodzonych. Wiedz, że wybieram zwykle najmniejszych, dlatego twój maluch śpiewał głośno Psalm w czasie waszej podróży".

On jest małym ewangelizatorem.

„Dziecię Moje, trzeba nadal zdążać do wyznaczonej mety blisko najmniejszych zwłaszcza razem z Moimi kapłanami. Ci, których wybrałem by odpoczywali w samotności razem ze Mną, nie umieją odnaleźć wewnętrznej twierdzy w swej duszy i wejść na Moją górę. Dlatego prowadzę ich najpierw na Tabor, aby byli przygotowani na ciemność Ogrójca, Moją Mękę i Śmierć w końcu też na radość Zmartwychwstania. Co wydaje się bardzo niepokojące, nie wiedzą jeszcze, że radość nie polega na sukcesach duszpasterskich, lecz na przyłgnięciu do Mojego Krzyża i zjednoczeniu ze Mną w moich cierpieniach. Następnie zapraszam ich do skosztowania Kielicha i odkrycia, że wszystko jest stratą poza Łaską poznania Mnie samego. Zostałaś tak bardzo obdarowana, w czasie naszych niekończących się rekolekcji, Moja Anetko, lecz czy i ty chcesz znać kogoś bardziej niż Mnie?".

Jezu, pragnę Ciebie!

„Czy nawet pośród nocy?

Wiedz, drobinko, że Moje Serce otwarte, nosi na sobie ślad przebicia i to miejsce jest szczególnie ważne dla tych, którzy czują na sobie ciężar codzienności, ciężar nie do

uniesienia. Dlatego zachęcam by przyszli, gdyż bez ich zgody, nie mogą działać swobodnie i nie mogą pić, jeśli się nie zbliżą do źródła.

Moja Mama pierwsza pije i równocześnie staje się Karmicielką Odnowiciela waszych murów - Boga i Człowieka, Mnie samego karmiąc swoją piersią. Ona mówiąc obrazowo „wypiła Moją wolę”, przyjmując w Duchu Świętym wolę Ojca. Następnie karmiąc Matczyną piersią swego Stworzyciela, stała się i waszą Matką, i Królową. Czy Królowa będąc Matką Króla może nieść Jego ciężary?

Tak, a i więcej pozwalam, aby niosła i wasze niejako zrzucając je na Mnie; podobnie jak Eliasza zrzucił swój płaszcz dla Elizeusza".

Bardzo mnie zaskoczyły dziewczynki w czasie spotkania w grupie, gdy wspominały historie porwania Eliasza do Nieba.

„Tak, Duch Święty przypominał jednej z nich, że Ja działałam wcześniej niż możecie pojąć i zrozumieć. Otóż, Eliaś miłośnik gór i pustyni, tak samo Niewiasta zbieganie na pustynię, gdzie ma miejsce przygotowane przez Boga. Zatem zarówno Matka jak prorok porzucając chwałę świata, wdzierają na siebie szatę pokoju, szatę Moich Tajemnic. Cóż w tym dziwnego, że wzięci do Nieba wyśpiewują tam tę samą Bożą Chwałę, której szukali w czasie ziemskiej pielgrzymki.

Najmilsza, powiedziałaś Kasi, że twoja pielgrzymka trwa, czy zatem zawsze jesteś gotowa, by miłować?

O, spójrz w głąb Mego Serca, Ja miłuję cię zawsze i bezustannie, Ja, Pan".